

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
do Spraw
Energii,
Klimatu
i Aktywów
Państwowych**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
INFRASTRUKTURY KRYTYCZNEJ,
GÓRNICTWA I ENERGETYKI
(NR 15)
z dnia 9 października 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych – podkomisji stałej do spraw infrastruktury krytycznej, górnictwa i energetyki (nr 15)

9 października 2025 r.

Podkomisja stała do spraw infrastruktury krytycznej, górnictwa i energetyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Macieja Małeckiego (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat bilansowania przesyłowej sieci elektroenergetycznej i gazowej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Wojciech Wrochna** sekretarz stanu w Ministerstwie Energii, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej wraz ze współpracownikami, **Sławomir Hinc** prezes zarządu Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Konrad Purchała** wiceprezes zarządu Polskich Sieci Elektroenergetycznych SA, **Mariusz Belczyk** członek zarządu Gas Storage Poland sp. z o.o., **Łukasz Adamowicz** i **Andrzej Tomasiewicz** przedstawiciele PGE SA oraz **Waldemar Szulc** dyrektor Biura Towarzystwa Gospodarczego Polskie Elektrownie.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamila Pawluczuk** i **Łukasz Żylik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Maciej Małecki (PiS)**:

Witam państwa. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw infrastruktury krytycznej, górnictwa i energetyki.

Witam posłów, witam zaproszonych gości. Na liście gości mam pana ministra Wrochnę, ale jeszcze go nie widzę... Czy będzie pan minister?

Głos z sali:

Dotrze.

Przewodniczący poseł **Maciej Małecki (PiS)**:

Dobrze. Jest z nami natomiast pan Sławomir Hinc, prezes zarządu OGP GAZ-SYSTEM, jest pan Mariusz Belczyk, wiceprezes zarządu Gas Storage Poland oraz pan Konrad Purchała, wiceprezes zarządu PSE SA. Witam także panią Dorotę Jeziorowską, dyrektor Biura Obsługi Pełnomocnika Rządu ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej... też może dotrze; pani Katarzyna Flak – też może dotrze, ale jest już pan Grzegorz Kurzeja, dyrektor Pionu Krajowego Dyspozycji Gazu w GAZ-SYSTEM – witamy, panie dyrektorze. Witam także pana Waldemara Szulca, dyrektora Towarzystwa Gospodarczego Polskie Elektrownie, oraz panów Łukasza Adamowicza i Andrzeja Tomasiewicza, którzy reprezentują PGE SA.

Szanowni państwo, tematem posiedzenia jest informacja na temat bilansowania przesyłowej sieci elektroenergetycznej i gazowej, którą przedstawia: pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej, prezes PSE SA oraz prezes GAZ-SYSTEM sp. z o.o.

Nie mam informacji, czy dotrze pan pełnomocnik, czy ktoś od niego z biura, ale żebyśmy nie musieli czekać, ponieważ o godz. 12.00 rozpoczynamy posiedzenie Komisji do spraw energii...

Witamy pana ministra. Dosłownie przed chwilą zdołałem odczytać, że informację przedstawi pełnomocnik rządu. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Energii, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej **Wojciech Wrochna**:

Dzień dobry państwu. Przepraszam za małe spóźnienie. Od razu też mówię, że niebawem mam posiedzenie SKRM, ale na razie oczywiście jestem z państwem.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Doceniamy obecność pana ministra i w takim razie od razu przystępujemy do rzeczy. Panie ministrze, informacyjnie – otworzyłem posiedzenie, powitałem gości i podałem, czym będziemy się dzisiaj zajmowali. Na wszelki wypadek przypomnę jeszcze raz – pan minister sobie w tym czasie spokojnie przygotuje dokumenty, a ja powtórzę, że dziś rozmawiamy o bilansowaniu przesyłowej sieci elektroenergetycznej i gazowej.

Bardzo proszę o udzielenie informacji przez pana ministra lub wskazaną osobę, później będziemy zadawać pytania. Temat jest bardzo ciekawy. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w ME Wojciech Wrochna:

Jeszcze raz dzień dobry. Jestem już gotowy, mogę zaczynać, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Proszę, panie ministrze, startujemy.

Sekretarz stanu w ME Wojciech Wrochna:

Dziękuję za to spotkanie, panie przewodniczący, bo tak jak pan powiedział, temat jest szalenie ważny. Dopóki wszystko działa prawidłowo, ten temat nie pojawia się na pierwszych stronach gazet, ale gdyby jednak coś się zdarzyło, to wtedy wszyscy zobaczylibyśmy ten temat w gazetowych nagłówkach. Oczywiście tego nie chcemy.

Szanowni państwo, na początek dobra informacja – wydaje mi się, że nie ma większego ryzyka, jeżeli chodzi o bilansowanie systemu w zbliżającym się okresie zimowym, zarówno w przypadku systemu gazowego, jak i w przypadku systemu elektroenergetycznego. W posiedzeniu podkomisji biorą udział panowie prezesi, którzy szczegółowo opowiedzą o tym, jak obydwa systemy są przygotowane do zimy. Ja się odniosę do tej kwestii dosłownie w kilku zdaniach, a później oddam głos panom prezesom.

System gazowy, zaczął od niego, jest generalnie dobrze przygotowany. On zresztą, ze względu na uwarunkowania sezonowe, pracuje zupełnie inaczej niż system elektroenergetyczny. Istotna informacja jest taka, że dzisiaj nie przewidujemy żadnego zagrożenia dla realizacji dostaw gazu dla odbiorców. Nasz system gazowy był rozwijany od wielu lat, obecnie mamy zdyswersyfikowane zarówno ścieżki dostaw, jak i dostawców. Cały czas myślimy o wzmacnianiu tego systemu i o jego dalszym rozwoju. Aktualnie trwa budowa pierwszego terminala pływającego, rozpoczęły się analizy, w tym *market testing* dotyczący ewentualnego zainteresowania dostawców budową drugiego zbiornika. Mamy oczywiście szereg wejść do systemu, które funkcjonowały już wcześniej, co powoduje, że nasze zdolności importowe pozostają na wysokim poziomie. Istotne jest również to, że przed rozpoczęciem sezonu zimowego mamy pełne magazyny. Ze znacznym wyprzedzeniem spełniliśmy unijne wymogi dotyczące trajektorii napełniania magazynów gazu. Poziom zapasów obowiązkowych na rok bieżący wzrósł względem poprzedniego roku o 12% i przez najbliższe miesiące będzie wynosił 1,37 mld m³. To tyle jeżeli, chodzi o system gazowy.

Jeśli chodzi o system elektroenergetyczny, to w tym przypadku mamy nieco inne wyzwania. Ten system inaczej działa w warunkach letnich, inaczej działa w warunkach zimowych, Na bilansowanie KSE, aczkolwiek uzależnione od pór roku, największy wpływ ma jednak zmiana miksu energetycznego. Powoduje ona na przykład, że dzisiaj mamy do czynienia ze zmiennymi cenami energii w ciągu dnia, które wynikają z wchodzeniem do systemu i pracą źródeł energii odnawialnej. Podam państwu przykład, jak to wpływa na bilansowanie systemu w ujęciu dziennym i jak zmienia się podaż i popyt na energię w ciągu dnia. O godz. 7.00 cena energii wynosi 517 zł za 1 MWh, w południe ta sama 1 MWh kosztuje ok. 35 zł, a wieczorem, o godz. 23.00, 1 MWh kosztuje 611 zł. Oczywiście te ceny zależą wprost od podaży i popytu oraz od tego, ile energii są w stanie dostarczyć źródła o charakterystyce zmiennej.

Od czerwca 2024 r. obowiązuje reforma rynku bilansującego, ale jakoś bilansowania poboru i wytwarzania realizowana przez uczestników rynku wciąż pozostaje słaba. Na pewno pan prezes Purchała będzie w stanie państwu więcej powiedzieć na ten temat. Na szczęście nie ma to w żaden sposób wpływu na to, jak oceniamy dzisiaj bezpieczeństwo systemu. Cały czas uważamy, jesteśmy o tym głęboko przekonani, że system pracuje bezpiecznie, aczkolwiek wyzwania, które przed nim stoją, wciąż pozostają bardzo duże.

Przed rozpoczęciem sezonu zimowego kluczowe znaczenie ma fakt, że liczba źródeł dyspozycyjnych pozostająca w gestii operatora jest na tyle istotna, że bezpieczeństwo energetyczne,

wystarczalność mocy jest w pełni zapewnione, m.in. w wyniku działania takich instrumentów regulacyjnych jak rynek mocy.

Panie przewodniczący, to może tyle tytułem bardzo ogólnego wprowadzenia. Podsumuję je w taki sposób, w jaki rozpocząłem swoją wypowiedź – zarówno w przypadku systemu gazowego, jak i systemu elektroenergetycznego nie widzimy istotnych zagrożeń przed zbliżającym się systemem zimowym. Natomiast o więcej szczegółów, informacji na temat wyzwań i bieżących działań operatora w kontekście bezpieczeństwa bilansowego systemów poproszę panów prezesów, którzy przygotowali na ten temat szczegółowe prezentacje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję, panie ministrze.

Zanim oddam głos panom prezesom, mam pytanie. Podał pan tę wielkość bilansową 1,3 mld m³ gazu, którą mamy teraz, zgadza się?

Sekretarz stanu w ME Wojciech Wrochna:

W magazynach.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Tak, w magazynach. W związku z tym poprosiłbym o informację, jak to będzie wyglądać po roku 2030, kiedy będą oddawane tzw. gazówki. Zdaje się, że chyba podczas GAZ-SYSTEM Forum podano, że doba szczytowa będzie wynosiła nawet 215 mln m³ gazu. Jak wtedy będziemy wyglądali? Na pewno macie państwo takie prognozy.

Prezes zarządu OGP GAZ-SYSTEM sp. z o.o. Sławomir Hinc:

Dzień dobry, panie przewodniczący, witam państwa, Sławomir Hinc, GAZ-SYSTEM.

Tak, informowaliśmy o możliwości dostaw gazu w dobie szczytowej powyżej 200 mln m³. Już dzisiaj doba szczytowa to 173 mln m³. Taką ilość jesteśmy w stanie obsłużyć przy założeniu, że magazyny są pełne i podają ten gaz. W tej chwili kończymy rozbudowę magazynu w Wierchowicach oraz kończymy połączenie systemu gazociągu jamalskiego z naszym krajowym systemem w Wydartowie w okolicach Mogilna. Ukończenie tych prac spowoduje m.in., że w stanie obsłużyć w dobę 200 mln m³, co z punktu widzenia funkcjonowania energetyki gazowej oznacza, zakładając oczywiście, że obsługujemy cały rynek gazowy, tak jak do tej pory, że będziemy w stanie obsłużyć do 20 GW mocy elektrycznej w systemie energetycznym.

Natomiast jeśli chodzi o szczegóły, to możemy tę informację rozbić. Na jednym ze slajdów w prezentacji pokazujemy, jak te 200 mln m³, czy aktualnie te 173 mln m³, rozkładają się na poszczególne rzeczy, czyli kolejne punkty wejścia do Polski, na magazyny i na własną, krajową, polską produkcję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję.

Rozpoczynamy prezentację, pan prezes Purchała, bardzo proszę.

Wiceprezes zarządu Polskich Sieci Elektroenergetycznych SA Konrad Purchała:

Witam państwa serdecznie, Konrad Purchała, Polskie Sieci Elektroenergetyczne SA.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, prezentację na temat bilansowania chciałbym rozpocząć od kilku standardowych informacji statystycznych, żebyśmy wszyscy sobie odpowiednio ułożyli w głowie, gdzie dzisiaj jesteśmy.

Jeżeli chodzi o miks energetyczny, to w ostatnich latach zmienia się on bardzo dynamicznie, ale zmienia się także jednoznacznie w stronę rosnącego udziału źródeł odnawialnych, ponieważ te źródła produkują energię po niskim koszcie zmiennym i w związku z tym wypychają z przyczyn ekonomicznych inne źródła z rynku energii. Oczywiście to nie oznacza, że możemy źródłami odnawialnymi w pełni zastąpić system energetyczny oparty na elektrowniach systemowych, niemniej jeżeli chodzi o konkurencję na rynku energii, podkreślam, na rynku energii, to tę konkurencję źródła odnawialne bardzo często wykrywają z uwagi na swój niższy koszt.

Dzisiaj jesteśmy w okolicach 30% udziału OZE w systemie. Co roku odnotowujemy kilkuprocentowy wzrost udziału źródeł OZE. Prawdopodobnie za kilka lat taki wzrost będzie już trudniejszy do uzyskania, tym bardziej że potrzebujemy stabilnych mocy wytwórczych, które będą tzw. kotwicą stabilności dla systemu, ale na razie źródła odnawialne, zwłaszcza źródła wiatrowe, mają jeszcze dużą przestrzeń do pracy i wspierania systemu elektroenergetycznego.

Jeżeli chodzi o konkretne liczby w zakresie mocy zainstalowanej, to ten bardzo dynamiczny wzrost mocy zainstalowanej przekłada się na to, co widzieliśmy na poprzednim slajdzie. Dzisiaj mamy 35 000 MW w źródłach wiatrowych i fotowoltaicznych, przy czym, jak państwo wszyscy znakomicie wiecie, nie są to źródła, które pracują z pełną mocą. W związku z tym z tych 35 000 MW maksymalna generacja, która została do tej pory zanotowana, to ok. 16 GW.

Warto natomiast podkreślić, że zdecydowana większość źródeł odnawialnych jest przyłączona do sieci dystrybucyjnej. Operatorzy OSD mają więc ogromne wyzwanie, po pierwsze, żeby w ogóle przyłączyć te wszystkie źródła, a po drugie, żeby zapewnić stabilność pracy w każdych warunkach pogodowych i zgodnie z potrzebami systemu.

Wszystko wskazuje na to, na podstawie analiz dotychczasowych przyłączeń kontrahentów do naszej sieci, że w przyszłości popyt będzie tylko rósł. Na dziś wydane przez nas nowe warunki i podpisane umowy przyłączeniowe, przez nas i przez OSD, opiewają na ok. 60 GW nowych mocy, czyli teoretycznie jesteśmy w stanie dojść do niemal 100 GW mocy zainstalowanych OZE. Jako operator jesteśmy jednak przekonani, że z masy wydanych warunków przyłączenia przyłączy się tylko nieznaczna część. W 2025 r. będzie bardzo trudno uzyskać wystarczający zwrot z zainwestowanego kapitału, ponieważ cena, po jakiej ta energia jest sprzedawana, jest niska. To jest cena rynkowa, a ceny energii na rynku zmieniają się bardzo dynamicznie, na co zwrócił wcześniej uwagę pan minister Wrochna. Skutek jest taki, że w okolicach szczytu PV cena tej energii osiąga bardzo niskie kwoty, ponieważ mamy nadpodaż tego rodzaju mocy. Dlatego dzisiaj nie ma zbyt wiele miejsca w systemie na nowe moce fotowoltaiczne, w przeciwieństwie do źródeł wiatrowych.

Proszę państwa, obserwujemy bardzo duże zainteresowanie magazynami energii. Głównie jednak są to magazyny przyłączane do sieci dystrybucyjnej, czyli magazyny prosumenckie. Te magazyny, choć niestety pracują w różnych i nie do końca doskonałych reżimach, są powoli przyłączane do sieci. My natomiast oczywiście czekamy na wybudowanie magazynów, które zostały zakontraktowane na rynku mocy. Do 2028 r. spodziewamy się ok. 6 GW magazynów, które powinny wesprzeć stabilizację pracy sieci oraz proces bilansowania.

Jakie stoją przed nami wyzwania? Ponieważ wysoka penetracja OZE oznacza przede wszystkim wysoką zmienność warunków pracy, dlatego przygotowałem dla państwa dwa slajdy pokazujące produkcję energii elektrycznej w typowy letni tydzień oraz w typowy jesienny tydzień. Na slajdach widać, w jaki sposób pracują elektrownie systemowe. Ich prace pokazują kolory czarny i brązowy. Kolor pomarańczowy to praca jednostek gazowych. Kolory: niebieski, zielony i żółty to źródła odnawialne. Zmienność konwencjonalnych źródeł wytwórczych wynika dziś nie tylko ze zmienności zapotrzebowania, ale w ogromnej mierze ze zmienności poziomu wytwarzania w źródłach odnawialnych.

Latem i na jesieni wygląda to nieco inaczej. Slajd pokazuje sytuację bodaj sprzed dwóch tygodni. Widzimy, że jeśli sprzyja pogoda, to źródła wiatrowe potrafią bardzo mocno wspierać system. Kiedy wiatr zaczyna wiać, to zazwyczaj wieje już kilka dni z rzędu i ze zbliżoną siłą. Z kolei słońce zawsze pracuje w tym samym, niezmiennym cyklu dobowym, czyli dzień i noc. Wyzwania w zakresie zmienności OZE są więc duże. Fakt, że zmienność pracy OZE jest duża, przekłada się także na dużo wyzwań w zakresie planowania, bilansowania i zarządzania generacją rozproszoną, ponieważ w przeciwieństwie do sytuacji jeszcze sprzed kilku lat, kiedy gros energetyki było dysponowane centralnie, teraz bardzo często gros energetyki w poszczególnych godzinach jest rozproszony, czyli są to źródła rozproszone po systemie, a więc prosumenckie oraz inne źródła przyłączone do sieci średnich i wysokich napięć.

Jednocześnie, żeby zapewnić stabilność, zawsze to będę powtarzał, jako operator staramy się utrzymać pewną liczbę bloków energetycznych w elektrowniach pracujących, wirujących, dostarczających inercję, zapewniających bardzo dobrą relację mocy biernej oraz stabilność parametrów pracy sieci, które to parametry są niezbędne, aby zapewnić jej bezpieczeństwo.

O potrzebie utrzymania mocy dyspozycyjnych zacząłem mówić przy poprzednim slajdzie, ale do konkretów przechodzę teraz. Jak widać, z uwagi na konkurencję ze źródłami odnawialnymi spada średnie wykorzystanie elektrowni systemowych, dużych bloków. Średnie wykorzystanie, to co państwo widzicie, to jest wykorzystanie rynkowe oraz wykorzystanie jako wymuszenie przez operatora przedstawione na jednym wykresie. Wyraźnie widać, że niewielka część jednostek wytwórczych pracuje na więcej niż 50%. Kiedyś książkowo się liczyło – jednostka węglowa, 6500 godzin w ciągu roku pracy z pełną mocą, ale rzeczywistość już tak nie wygląda. Jednostki węglowe mają zdecydowanie najtrudniej z uwagi na wysokie koszty ETS-u, z uwagi na CO₂,

a także z uwagi na wysokie koszty paliwa. Nieco lepiej radzą sobie źródła opalane węglem brunatnym, ponieważ to paliwo jest jednak tańsze, mimo że też emisyjne, to jednak tańsze, ponieważ łatwiej się je wydobywa.

Tak czy inaczej, do systemu wchodzi nowe elektrownie gazowe, które pracują bardzo elastycznie. Ostatnia jednostka, która została uruchomiona w Gryfinie, czyli elektrownia na gaz, dwa duże bloki, pracuje bardzo dynamicznie. To jest blok, który jest niezwykle elastyczny i który bardzo dobrze wspomaga, dostosowuje swoją pracę do potrzeb systemu. Liczymy na to, że kolejne bloki gazowe, które będą uruchamiane, będą także w podobny sposób mogły pracować, czyli w dużej mierze w trybie przerywanym, odstawiając się na okres bardzo wysokiej generacji, żeby można wykorzystać warunki pogodowe, a jednocześnie pozostając w dyspozycji operatora.

Jak to będzie wyglądało w przyszłości? Niestety, kiedy sobie zrobiliśmy analizę w przyszłość i przeanalizowaliśmy scenariusze rozwoju OZE oraz scenariusze rozwoju mocy wytwórczych, tych które do systemu mają się przyłączyć w najbliższych latach, to wyszło na to, że średnie wykorzystanie mocy będzie w naszym systemie zdecydowanie mało. W związku z tym na pewno będzie potrzeba, aby dotychczasowe jednostki zastępować jednostkami bardzo dynamicznymi i tańszymi w utrzymaniu, żeby sumarycznie koszt bilansowania dla odbiorców był jak najniższy.

Kolejne zagadnienie, do którego chciałbym się odnieść, to samo bilansowanie. Tradycyjnie zawsze w Polsce się mówiło, że za bilansowanie odpowiada operator – PSE. I to jest prawda, PSE odpowiada za bilansowanie systemu, ale PSE nie jest jedynym podmiotem, który odpowiada za bilansowanie, ponieważ mechanizm zarządzania pracą systemu elektroenergetycznego i bilansem mocy w Europie składa się z trzech elementów. Po pierwsze i najważniejsze, podmioty odpowiedzialne za bilansowanie, czyli uczestnicy rynku, dostawcy energii dla swoich dostawców bilansują potrzeby swoich dostawców. To znaczy, że jeżeli dostawca energii ma w portfelu 1000 podmiotów, których profil zużycie energii mniej więcej zna, to kupuje dla nich energię w takiej wielkości i w takim czasie, w jakim te podmioty mają zamiar tę energię zużywać. I pilnuje tego. W każdej minucie, w każdej godzinie, w każdej tzw. piętnastce pilnuje, żeby ten bilans był spełniony.

Jeżeli bilans portfela POB, czyli podmiotu odpowiedzialnego za bilansowanie, będzie spełniony, wtedy bilans KSE też jest spełniony. W takiej sytuacji, jeżeli jest spełniony bilans KSE i każdy kraj robi dokładnie to samo, system w Europie pracuje stabilnie, mamy 50 Hz, częstotliwość znamionową. To jest bardzo ważne, ponieważ my jako PSE jesteśmy w środku, tzn. pilnujemy bilansu KSE i kupujemy na potrzeby regulacji bilansu odpowiednie rezerwy mocy. Ale tych rezerw mocy nie kupujemy oczywiście nieskończenie wiele.

Mamy faktycznie szczególną pozycję, którą daje nam fakt, że posiadamy jednostki wytwórcze centralnie dysponowane – to jest rzeczywiście szczególna pozycja w stosunku do innych operatorów w Europie, którzy takiej pozycji nie mają. My mamy prawo i z niego korzystamy, aby bardzo skrupulatnie zarządzać planami pracy jednostek wytwórczych dysponowanych centralnie, czyli elektrowni systemowych. Tylko jak powiedziałem wcześniej, one stanowią mniejszość mocy wytwórczych w systemie, a większość tych mocy, czyli źródła rozproszone, zarządzają się same. Jeżeli one się nie zarządzają, to wtedy mamy system bardzo mocno rozbilansowany, a jak mamy system rozbilansowany, tu wtedy mamy momenty nadpodaży OZE i wtedy słyszycie państwo, że PSE wydaje polecenie nierynkowej redukcji. Nie ma innego wyjścia, bo system się nie zbilansował, a my nie mamy narzędzi, żeby go bilansować w nieskończoność. W związku z tym musimy podjąć działanie interwencyjne.

I w drugą stronę – w sytuacji, kiedy brakuje podaży, także mamy szereg instrumentów, z których korzystamy, ale jeżeli te instrumenty się nam wyczerpią, to również spada na nas obowiązek wprowadzenia działań administracyjnych, i tutaj pojawia się mowa o stopniach zasilania. Nie spodziewamy się, żebyśmy w tym roku musieli uciekać się do działań nadzwyczajnych, niemniej często mamy do czynienia z nadpodażą.

Jak to wygląda w tym roku? Możecie to państwo zobaczyć na tym wykresie, który my nazywamy wykresem pudełkowym. On pokazuje statystycznie, jak wygląda to niezbilansowanie. W dużej mierze, w około połowie czasu to bilansowanie zawiera się w tych ciemnoniebieskich fragmentach, ale jednak bardzo często poziom niezbilansowania systemu, czyli to, w jaki sposób POB wykonały swoją pracę, a więc różnica między tym, co powinny zrobić, a tym, co zrobiły, wynosi 2000–3000 MW w jedną i drugą stronę. I to są już wielkości, które przewyższają nasze możliwości, jeżeli chodzi o rezerwy, i taka sytuacja wymaga podjęcia działań.

Jako operator jesteśmy zdeterminowani, żeby wdrożyć znacznie ostrzejsze reżimy bilansowania, ponieważ musimy doprowadzić do sytuacji, że wszyscy uczestnicy rynku będą nam pomagali bilansować system. Wynika to z faktu, że system jest dziś rozproszony, są nowe źródła, które pracują w sposób absolutnie niezależny od operatora, są przyłączone do sieci dystrybucyjnej, są w portfelach podmiotów odpowiedzialnych za bilansowanie i wszystkie te podmioty muszą przygotowywać dobre plany pracy i nam te plany pracy wysyłać. My musimy wiedzieć, jak dane źródło zamierza pracować, bo tych źródeł jest, tak jak powiedziałem, 35 000 MW, i my nie jesteśmy w stanie, nawet przy najlepszych chęciach, przewidywać tej generacji odnawialnej, ponieważ o tym, czy ona pracuje, czy nie, nie decyduje pogoda, bo to akurat jesteśmy w stanie przewidzieć całkiem dobrze, ale decyduje to, czy ona się mieści w systemie, czy nie, ponieważ źródła bardzo często nie mieszczą się w systemie w takim sensie, że mają większą podaż, niż wynoszą potrzeby odbiorców i wtedy same się redukują. Tylko że my musimy o tym wiedzieć, że one się same zredukują, bo jeśli tego nie wiemy, to podejmiemy działania, że tak powiem, przestrzelone. To jest naprawdę wielkie wyzwanie i będziemy się w tym musieli zmierzyć.

Kolejne wyzwanie to tzw. świadomość sytuacyjna, czyli opomiarowanie wszystkich rozproszonych źródeł w sieci dystrybucyjnej, plany pracy, pomiary online, żeby wiedzieć, co się dzieje, kto się zaniży, kiedy się zaniży itd. Tego wszystkiego potrzebujemy, plus także mamy bardzo silną potrzebę wsparcia systemu ze źródeł rozproszonych po sieci dystrybucyjnej. Chodzi o takie wsparcie systemu, jakie te instalacje są w stanie zapewnić. Źródło odnawialne i magazyny energii, ponieważ to jest elektroenergetyka mocy, one są bardzo interesujące, jeśli chodzi o te parametry, potrafią bardzo ładnie regulować moc bierną. Nawet źródła stojące mogą regulować moc bierną, konsumując moc czynną, ale to znaczy, że potrafią zapewniać wsparcie dla systemu i my musimy takie wsparcie wymusić poprzez stworzenie odpowiednich warunków. Kiedy mówię o odpowiednich warunkach, to mam na myśli warunki regulacyjne, czyli taki obowiązek wspierania systemu na zasadzie *grid formingu*. Bez względu na to potrzebujemy, zgłaszamy takie postulaty i jesteśmy w tej sprawie w stałym kontakcie z Ministerstwem Energii. Mamy nadzieję, że nasze postulaty niedługo znajdą wyraz w regulacjach prawnych.

Ostatni element to koszty. To jest ostatni slajd, który chciałbym państwu pokazać i krótko skomentować. Musimy dbać o efektywność kosztową, ponieważ nas na przykład bardzo boli *net metering*. Dlaczego? Ponieważ te źródła pracują w sposób niespójny z potrzebami systemu. Dzisiaj prosumencie pracują częściowo w systemie *net metering*, a częściowo w systemie *net billing*. System *net billing* całkiem dobrze, rynkowo wycenia energię „wstrzykiwaną” do sieci. Jeśli jednak prosumenci chcą być wytwórcami, to w naszej opinii powinni być traktowani jak wytwórcy i powinni konkurować z innymi wytwórcami. *Net metering* powoduje natomiast przeniesienie kosztów na innych odbiorców i według mnie powinniśmy tego unikać.

Jeżeli chodzi o rozbudowę sieci, to my jesteśmy zdeterminowani, żeby ją rozbudowywać. Mamy wielkie zadania: przyłączenie elektrowni atomowych, przyłączenie *offshore*, rozbudowę połączeń transgranicznych, tzn. nie tyle połączeń transgranicznych, ile połączeń transgranicznych z resztą sieci. Bardzo mocno rozbudowaliśmy granicę zachodnią, dzięki czemu mamy duże możliwości importowo-eksportowe. Budujemy Harmonię Link z Litwą, który, po pierwsze, zapewnia bezpieczeństwo krajów bałtyckich, a po drugie, daje możliwości wymiany energii. Bardzo mocno inwestujemy w ten obszar, ale oglądamy każdą złotówkę, bo widzimy, że powiększając nasz CAPEX, będziemy musieli powiększyć taryfę, a to może już nie być takie oczywiste dla naszych odbiorców.

Uważamy, że dziś megaprojektem staje się cyfryzacja. Tu zacytowałem jednego z kolegów z OSD, ale szanowni państwo, projekty cyfryzacyjne, inteligentne sieci, inteligentne systemy zarządzania, opomiarowanie, planowanie pracy itd., to wszystko daje największą wartość dodaną. To jest oczywiście bardzo trudne, bo, mówiąc brzydko, grzebanie w systemach informatycznych oznacza, że trzeba dotknąć nie tylko jeden system, ale bardzo wiele, ponieważ one są ze sobą połączone. Jednak cyfryzacja daje ogromną wartość dodaną.

Ważne jest również aktywne kreowanie miksu energetycznego. Występowaliśmy z tym pomysłem już w tzw. pakiecie antyblackoutowym, jeżeli chodzi o przyłączenia do sieci. Dziś przyłączamy do sieci tych, którzy są chętni do przyłączenia – ponad 60 GW nowych źródeł OZE, które chcą się przyłączyć i które uzyskały warunki. Robimy, co tylko leży w naszej mocy, aby móc te podmioty przyłączyć, ale po pierwsze, nie wiemy, jaka część z nich się zrealizuje, a po drugie, to jest działanie reaktywne, a my chcielibyśmy zmienić otoczenie prawne, żeby móc działać aktywnie. Chcielibyśmy móc wskazywać, w których miejscach w sieci i jakich źródeł potrzebuje

system, tzn. czy potrzebuje magazynów, instalacji hybrydowych, instalacji wiatrowych itd. Chodzi o to, żeby nie dochodziło do takich kumulacji, że wszyscy chcą przyłączać PV, my musimy rozbudowywać sieć, aby te PV przyłączać, a sieć po rozbudowie właściwie i tak zawsze będzie stała pusta. Dlatego wolelibyśmy rozwijać sieć w sposób zrównoważony, żeby rozwój źródeł OZE na terenie kraju był maksymalnie równomierny. Wtedy unikniemy na przykład problemu niemieckiego północ-południe, który za Niemcami ciągnie się od przynajmniej 20 lat.

Ostatni element to tzw. CfD. Tutaj chodzi o systemy wsparcia, niekoniecznie o CfD, ale właśnie o systemy wsparcia. Proszę państwa, systemy wsparcia zawsze zaburzają pracę systemu elektroenergetycznego. Jeżeli będziemy przyłączać taną energetykę, to systemy wsparcia nie będą potrzebne. Po co taniej energii system wsparcia? Wydaje się, że tą „taniością” pokonamy konkurencję.

To wszystko z mojej strony, bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Myślę, że w tej kwestii wszyscy się zgadzamy, ale ja zanotowałem sobie kilka innych rzeczy i chciałbym prosić pana o udzielenie wyjaśnień.

Pierwsza rzecz. W jaki sposób *net metering* przenosi koszty na innych odbiorców w tym systemie? Kto i jak płaci za prosumentów?

Druga rzecz. Użył pan określenia *grid forming*. To jest określenie branżowe. Czy mógłby pan je wyjaśnić? Chcielibyśmy się dowiedzieć, co to jest.

Następna sprawa. Jakie prognozy godzin szczytowych przewidujecie w systemie w 2030 r. i jakie stabilne źródła to pokryją w przypadku *dunkelflaute*, skoro nie mamy polskiego określenia na to zjawisko?

Jeszcze chciałbym zapytać o tzw. mechanizm alfa. Czy mógłby pan dokładnie opisać, na czym będzie ten mechanizm polegać? Kto na tym mechanizmie zyska, dla kogo będzie on neutralny, a kto do tego będzie musiał dołożyć?

Wiceprezes zarządu PSE SA Konrad Purchała:

Panie przewodniczący, zacznę od odpowiedzi na pytanie dotyczące klientów funkcjonujących w *net meteringu*. Nam przede wszystkim chodzi o to, żeby tego *net meteringu* już nie rozszerzać. On jest, będziemy z nim funkcjonować przez najbliższe lata, ale jeśli mielibyśmy objąć nim kolejnych odbiorców, to byłoby na pewno trudne do realizacji. Dlaczego? Ponieważ *net metering*, zwłaszcza rozliczany w skali roku, oznacza, że na przykład ktoś wprowadza energię do systemu w okresie letnim, ta energia w okresie letnim jest warta 100 zł, 200 zł, może minus 500 zł, bo takie ceny też się ustalają latem w szczycie generacji fotowoltaicznej. Generalnie ta energia jest niewiele warta, czyli grubo poniżej ceny rynkowej. Energia, jak wiadomo, jest zużywana w szczytach wieczornych, ale ją dostarczają już inne źródła. Co ważne, cena tej energii jest istotnie różna. W związku z tym różnicę w cenie musi pokryć dostawca energii. Nie chcę teraz spekulować, jak on to robi, wolałbym tego nie robić. W każdym razie to jest rachunek, który ktoś musi na siebie wziąć.

Kolejna kwestia to *grid forming*. To nic innego jak zdolność instalacji do wspierania sieci. Oznacza to, że dana instalacja ma obowiązek reagować w odpowiedni sposób na warunki pracy systemu. Inaczej mówiąc, jest to zestaw parametrów oraz zestaw sposobów sterowania instalacją, który zapewnia na przykład to, że taka jednostka ma obowiązek regulacji mocy biernej w jakimś określonym zakresie, ma obowiązek dostarczania inercji do systemu, także w określonym zakresie, z właściwą odpowiedzią na zmianę częstotliwości. Krótko mówiąc, tutaj chodzi o techniczne parametry pracy sieci.

Jeśli chodzi o współczynnik alfa, to jest to współczynnik, który chcielibyśmy wdrożyć do zasad bilansowania systemu. Wróć może do wcześniej pokazywanego slajdu. Zgodnie z naszą propozycją, współczynnik alfa to byłby komponent doliczany do ceny energii niezbilansowania. To nie jest zatem cena energii na rynku hurtowym ani cena energii na rynku terminowym, tylko to jest cena energii niezbilansowania, czyli cena, po której jest rozliczana energia nieplanowo wprowadzana do systemu, a więc taka, której nikt nie zamówił, nikt jej w danym momencie nie potrzebował i operator musi ją zregulować. Współczynnik alfa oznacza dodatkowy komponent, który rośnie wraz ze wzrostem niezbilansowania systemu. Jeżeli niezbilansowanie systemu zawiera się w granicach +/- 200 MW, czyli nasi uczestnicy rynku całkiem dobrze bilansują system, to współczynnik alfa wynosi zero lub osiąga wartości w okolicach zera. Inaczej mówiąc, nie ma żadnego dodatkowego czynnika, który powiększa ceny niezbilansowania.

Jeżeli jednak niezbilansowanie wyniesie plus minus 1000 MW i więcej, to wtedy współczynnik alfa będzie osiągał swoją maksymalną wartość. Będziemy teraz rozmawiać z rynkiem, ile ta wielkość maksymalna powinna wynosić. Ona może wynosić kilkaset złotych, ale może także wynieść 1000 zł. To oznacza, że jeżeli uczestnicy rynku wprowadzają nieplanowe energie do systemu i nie zarządzają tym niebilansowaniem w żaden sposób, to wtedy będą narażeni na dodatkowe opłaty. Wszystko po to, żeby wykres, który państwo widzicie, wyglądał znacznie lepiej. W tej chwili na tle europejskich operatorów z innych krajów on wygląda bardzo źle.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję za to wyjaśnienie, ale mam jeszcze kolejne pytanie. Gdzie będą trafiały pieniądze zebrane w mechanizmie alfa? Czy one trafią do budżetu państwa, czy będą stanowiły dodatkowy przychód PSE SA, czy może zostanie utworzony jakiś fundusz z przeznaczeniem na finansowanie, na przykład inwestycji zwiększających bezpieczeństwo sieci elektroenergetycznych?

Wiceprezes zarządu PSE SA Konrad Purchała:

Pieniądze z tytułu zastosowania współczynnika alfa będą stanowiły przychody PSE i wykorzystamy je na cele statutowe, czyli na zapewnienie bezpieczeństwa pracy. Mamy także mnóstwo rzeczy do zrobienia, jeśli chodzi o cyfryzację, mamy mnóstwo rzeczy do zrobienia, jeżeli chodzi o usługi *grid formingowe*, jeśli chodzi o zakup usług systemowych. Kupujemy te usługi, płacimy za nie bardzo dużo, więc jeśli z niebilansowania będą istotne przychody, to przełoży się to też na niższe potrzeby w zakresie przychodów z taryfy PSE.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję, panie prezesie.

Została jeszcze odpowiedź na pytanie dotyczące zapotrzebowania w godzinach szczytowych po roku 2030.

Wiceprezes zarządu PSE SA Konrad Purchała:

Jeżeli chodzi o zapotrzebowanie na lata 30., powyżej 2030 r. to my konsekwentnie stoimy na tym samym stanowisku co zawsze. Zawsze potrzebujemy tyle mocy wytwórczych dysponowanych centralnie... może nawet nie tyle dysponowanych centralnie, ile mocy wytwórczych dyspozycyjnych, aby móc zapewnić bezpieczeństwo pracy systemu w każdych warunkach pogodowych, niezależnie od *dunkelflaute*. Nie będziemy więc liczyli na to, że będzie wiało albo że będzie świeciło słońce. Zawsze chcemy mieć te moce wytwórcze. W związku z tym wycofanie jednostek węglowych przyjmujemy tylko wtedy, kiedy oddajemy do systemu nowe jednostki gazowe. Dokonujemy wówczas zamiany na zasadzie jeden za jeden. Na razie mamy zapewnione bezpieczeństwo do 2029 r., bo ostatnią aukcję przeprowadziliśmy na rok 2029 i kupiliśmy tyle mocy, ile trzeba. Przypominam, że mieliśmy dwie aukcje na 2029 r., w pierwszej aukcji kupiliśmy magazyn energii, a w kolejnej kupiliśmy także ok. 3500 MW ze źródeł gazowych. Kolejna aukcja odbędzie się w grudniu w tym roku, na rok 2030, i także liczymy na to, że uda się kupić kilka tysięcy megawatów ze źródeł gazowych, żeby mieć ten faktyczny stabilizator. Zakładamy oczywiście, i o tym też często mówiliśmy, że po roku 2028, czyli jak skończy się możliwość uzyskiwania wsparcia na rynku mocy przez źródła węglowe, musimy znaleźć mechanizm, który pozwoli utrzymać w pracy źródła węglowe w niezbędnym zakresie, te, które są nam potrzebne, aby móc przejść suchą stopą przez wspomnianą przez pana przewodniczącego *dunkelflaute*. Na pewno będziemy o to zbiegali.

Ile dokładnie ma wynieść zapotrzebowanie na rok 2030? Około 30 000 MW. My potrzebujemy mieć takie źródła wytwórcze, które pozwolą nam zaspokoić zapotrzebowanie na 30 000 MW. Mamy i będziemy mieli zarówno źródła gazowe, jak i źródła węglowe.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. Jeszcze jedno pytanie. Chodzi mi o plan rozwoju systemu przesyłowego PSE zatwierdzony przez prezesa URE. Tam macie zapisane 500 MW mocy elektrycznych dostępnych dla siebie, taką żelazną rezerwę dla PSE, do użycia w ostateczności do zbilansowania systemu. Na jakim etapie jest budowa tych mocy? Gdzie one będą zlokalizowane?

Wiceprezes zarządu PSE SA Konrad Purchała:

Budowa tych mocy jeszcze się nie rozpoczęła, ponieważ jest to projekt dla operatora bardzo trudny regulacyjnie. To zostało wpisane do planu rozwoju, żeby mieć takie zaczepienie w sytuacji, gdyby udało się znaleźć mechanizm prawny budowy takich mocy. Na razie nam się takiego

mechanizmu prawnego nie udało znaleźć. To jest o tyle trudne, że jako operator mamy być neutralni i nie inwestować w źródle wytwórcze.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy są inne pytania? Pan poseł Ireneusz Zyska, bardzo proszę. Proszę państwa o skondensowane wypowiedzi.

Poseł Ireneusz Zyska (PiS) – spoza składu podkomisji:

Tak, panie przewodniczący, wiem, że mamy mało czasu. Bardzo dziękuję za znakomitą prezentację, panie prezesie. Myślę, że to jest niezwykle cenna wiedza. Mam mnóstwo pytań, ale zgodnie z życzeniem pana przewodniczącego ograniczę się do najistotniejszych kwestii.

Pierwsze pytanie dotyczy *net meteringu*. Powiem państwu tak – kiedy w ubiegłej kadencji Sejmu wprowadzaliśmy *net billing*, to jako minister odpowiedzialny wówczas za ten proces byłem totalnie krytykowany, m.in. przez pana Grzegorza Onichimowskiego, obecnego prezesa PSE SA, na łamach Onetu i na łamach „Gazety Wyborczej”. Zarzucano nam, że zabijamy ruch prosumentów. Dzisiaj punkt widzenia się zmienił i widzę także w wypowiedziach pana prezesa Onichimowskiego, że chciałby jednak mieć kontrolę nad tym, co robią prosumenci, kiedy wprowadzają do sieci energię i kiedy jej nie wprowadzają, czyli bezpieczeństwo energetyczne na pierwszym miejscu.

Moje pytanie, a właściwie rekomendacja, zarówno dla państwa, jak i dla rządu, dotyczy tego, żeby zastanowić się nad uregulowaniem spółdzielni energetycznych. Proszę państwa, dzisiaj w Sejmie będziemy głosować nad ustawą o promowaniu wytwarzania energii w morskich farmach wiatrowych. W tej ustawie są także przepisy dotyczące rozszerzenia czy raczej rozwoju spółdzielni energetycznych w miastach. Z rozmów z burmistrzami i samorządowcami wiem, że praktycznie każda gmina przygotowuje się w Polsce do tego, to jest powszechne, żeby na terenach spółdzielni mieszkaniowych wprowadzić spółdzielnie energetyczne. Dzisiaj spółdzielnie energetyczne funkcjonują w oparciu o mechanizm *net meteringu*. Pan prezes w swojej prezentacji powiedział, że nie chcecie, żeby rozszerzać *net metering*, a zatem wydaje się, że pilną rzeczą będzie przejście spółdzielni energetycznych na rozliczenie w formie *net billingu*.

Drugie pytanie brzmi: Czy wiemy, dokąd zmierzamy? Każdy rząd opiera się na analizach i kierunkach, które wskazują PSE, ale żeby nie było tak, że państwo czy cały system administracyjno-energetyczny w tym kraju będzie gasił pożary związane z rozwojem odnawialnych źródeł energii, ale również z rozwojem innych źródeł. W wypowiedziach pana prezesa w trakcie prezentacji też słyszeliśmy pewne apele, ale ja uważam, że przede wszystkim powinien zostać określony jakiś stan docelowy. Ktoś musi nad tym czuwać, jakiś reżyser rynku w kontekście docelowej budowy polskiego miksu energetycznego. To, że są złożone wnioski i że są wydane pozwolenia na warunki przyłączenia, to wiemy, ale jak ten bezpieczny system elektroenergetyczny powinien wyglądać? Tu musimy patrzeć na rok 2030, 2035 czy 2040. Oczywiście ten system będzie musiał się zmieniać z uwagi na to, co się będzie działo na rynkach światowych, na możliwości techniczne budowy kolejnych bloków czy aukcje rynku mocy, jeżeli chodzi o bloki gazowe, kiedy te jednostki zostaną wybudowane.

Czy państwo jako PSE jesteście w stanie powiedzieć odważnie rządowi, temu i następnemu, i jeszcze następnemu: „Słuchajcie – bezpieczeństwo energetyczne wymusza, żebyśmy kontrolowali to, co się dzieje na rynku”? Czy wy macie taki plan? Ja mam czasami wrażenie, że to wszystko toczy się w sposób niekontrolowany, a później musimy gasić pożary. Obawiam się, że dojdzie do takiego momentu, jak powiedział pan prezes, że sytuacja wymknie się spod kontroli. Tego nie chcemy. Myślę, że nikt tego nie chce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. Bardzo ważne wątki zostały poruszone przez pana posła, spółdzielnie itd.

Widzę zgłoszenie pana ministra Krzysztofa Tchórzewskiego, ale może udzieli panu głosu za chwilę, żeby nie utrudniać dyskusji. Chyba że pan minister Tchórzewski chce się wypowiedzieć na ten sam temat. Czy na inny temat?

Poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Trochę się wpisuję w ten temat.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Jeżeli trochę się wpisuje, to bardzo proszę, panie ministrze.

Poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, od dłuższego czasu czekam na reakcję ze strony zarówno PSE SA, jak i jednostek rządowych, na artykuły, które ukazały się 18 czerwca w „Rzeczpospolitej”. W jednym wydaniu opublikowano 3 artykuły, w tym jeden na pierwszej stronie, które jednoznacznie zajmują takie stanowisko, że w tej chwili praktycznie nikt nie wie, jak wygląda sytuacja naszego rynku energetycznego. Z tego, co podliczyli autorzy tych artykułów, wynika, że do 2030 r. uzyskamy pięciokrotny nadmiar energii odnawialnej, że ta energia w ogóle nie będzie potrzebna, że nastąpią wyłączenia jednostek, że system energetyczny po prostu nad tym nie zapanuje. Zdaniem autorów, biorąc pod uwagę podpisane umowy oraz umowy, które są już w trakcie realizacji, taka nadpodaż produkcji energii doprowadzi do upadłości dużej liczby firmy z obszaru OZE, zwłaszcza firm produkujących energię z wiatru.

Proszę państwa, w poważnej gazecie gospodarczej opublikowano aż trzy artykuły, wszystkie w numerze z 18 czerwca. Od tamtej pory nie mogę się doprosić stanowiska strony rządowej w tej sprawie. Jak mamy zamiar z tego wyjść? Spoglądając po sali, widzę wielu energetyków, wiele osób zajmujących się tą dziedziną. Moim zdaniem trzeba wypracować jakieś jednolite podejście do tego problemu. Problem nie zginie wraz z końcem tej kadencji Sejmu, on będzie występował w kolejnych kadencjach i dlatego musi zostać wypracowane konkretne stanowisko, co z tym dalej robić. Sytuacja wygląda tak, że umowy są podpisane na pięć razy więcej mocy niż potrzeba w systemie, ktoś już udzielił kredytów na inwestycje, procesy inwestycyjne się toczą itd. Ani my jako parlament, ani PSE jako spółka, która technicznie musi tę energię odebrać, nie rozwiążemy oczywiście tego problemu w ciągu jednego dnia, ale im bardziej się odkłada jego rozwiązanie, tym bardziej będzie on narastał. Z artykułów w „Rzeczpospolitej” wynika, że problem jest naprawdę.

Jeszcze jedna rzecz. Proszę państwa, próbowałem dowiedzieć się, dlaczego w jednym numerze gazety pojawiło się pięć artykułów na ten temat. Nieoficjalna odpowiedź była taka, że do następnego numeru dziennikarze nie mogliby już tych artykułów napisać.

Szanowni państwo, ta sytuacja powinna napawać troską nas wszystkich, rządzących i opozycję. Ta sprawa dotyczy bowiem wszystkich obywateli. Przepraszam za nieco dłuższą wypowiedź, ale uważam, że sytuacja jest poważna.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję panu ministrowi Krzysztofowi Tchórzewskiemu.

Panie ministrze, panie prezesie, proszę o odniesienie się do poruszonych kwestii.

Sekretarz stanu w ME Wojciech Wrochna:

Bardzo krótko, panie przewodniczący. Zacznę od ostatniej kwestii, bo uważam, że ona jest bardzo istotna i dziękuję panu ministrowi, że zwrócił na nią uwagę. Transformacja energetyczna to jest wyzwanie, można powiedzieć, wielokadencyjne czy nawet wielopokoleniowe. Jestem o tym głęboko przekonany i zawsze będę szukał w tym obszarze porozumienia ze wszystkimi. Uważam, że trzeba znaleźć wspólny mianownik, na który wszyscy się zgodzą. Ten mianownik to według mnie określenie, jak ta transformacja ma wyglądać. To po pierwsze. Jestem oczywiście gotowy, żeby na ten temat rozmawiać. Jako pełnomocnik rządu ds. infrastruktury energetycznej mam w tym zresztą niejako dodatkowy interes, ponieważ ewentualne rozmowy mogłyby dotyczyć także zagadnienia bezpieczeństwa energetycznego. My potrzebujemy taniej energii, potrzebujemy czystej energii, ale przede wszystkim musimy zapewnić Polsce bezpieczeństwo energetyczne.

Odnosząc się do pozostałych pytań – o szczegółowe wyjaśnienia poproszę za chwilę pana prezesa, dlatego ja powiem krótko – jeżeli chodzi o *net billing* versus *net metering* i kwestię spółdzielni energetycznych, to w pełni podzielam opinie pana prezesa, że *net metering* nie jest rozwiązaniem, które powinniśmy promować. Po prostu nie powinno mieć miejsca socjalizowanie kosztów wynikających z różnicy cen oraz kosztów dystrybucji związanych z wprowadzeniem niepotrzebnej energii do sieci, a następnie z jej odbiorem. Taka sytuacja tworzy bowiem nieproporcjonalne obciążenia dla systemu.

Natomiast jeżeli chodzi o kwestie bezpieczeństwa i kształt systemu w najbliższych latach, to – jak się wydaje – kluczowym dokumentem, który ma wskazywać kierunek rozwoju polityki

energetycznej, będzie aktualizacja „Krajowego planu na rzecz energii i klimatu”. To jest dokument wymagany przez rozporządzenie unijne, jesteśmy zobowiązani do jego złożenia i zapewne nie umknęła państwu informacja, że wczoraj Komisja Europejska podjęła decyzję o skierowaniu sprawy do Trybunału Sprawiedliwości. To jest skutek nieprzedstawienia tego dokumentu w wymaganym terminie. My zresztą już od pewnego czasu jesteśmy w sytuacji naruszeniowej.

Chcę jednak wyjaśnić i podkreślić, że czynnikiem, który ostatecznie zdecydował o wydłużeniu naszych prac nad KPEiK, zwłaszcza w sytuacji, kiedy odpowiedzialność za ten dokument przeszła z Ministerstwa Klimatu i Środowiska do Ministerstwa Energii, była troska o to, aby z Polski nie wyszedł do KE dokument, w stosunku do którego mamy obawy, że może on nie zapewnić odpowiedniego standardu bezpieczeństwa sieci w Polsce oraz bezpieczeństwa energetycznego kraju. Pracujemy nad tym dokumentem intensywnie, żeby mieć po trzykroć pewność, że to, co w nim proponujemy, w żaden sposób nie naruszy ani standardów bezpieczeństwa sieci, ani nie zagrazi w niczym polskiemu miksowi energetycznemu. W tej sytuacji żadne postępowania naruszeniowe nie wpływają na naszą pracę. Przede wszystkim interesuje nas zapewnienie bezpieczeństwa energetyczne kraju.

Jeżeli pan prezes chciałby uzupełnić te odpowiedzi, to bardzo proszę.

Wiceprezes zarządu PSE SA Konrad Purchała:

Chciałbym odnieść się do kwestii *net meteringu* poruszonej przez pana ministra Zyskę. Energetyka jest bardzo złożonym sektorem. Dodatkowo ten sektor jest teraz mocno rozproszony, jeśli chodzi o kapitał. Nie jest tak, że w kraju mamy 4–5 dużych koncernów energetycznych, które odpowiadają za wszystko, tylko mamy do czynienia z silnym zaangażowaniem prywatnego kapitału wielu ludzi, którzy dokładają swoją cegiełkę do budowy transformacji energetycznej. Uważamy, że bardzo ważną rzeczą w tej sytuacji jest to, żeby plany biznesowe tych różnych podmiotów, były poprawnie skonstruowane. Jeżeli bowiem tworzą one swoje plany biznesowe, które opiera się na tym, że ktoś nie wnosi jakichś opłat, tylko płaci za to ktoś inny, to z pewnością nie mamy do czynienia ze zdrowym biznesplanem. Inaczej mówiąc, mamy tu do czynienia z taką sytuacją, że ktoś zakłada sobie uzyskanie przewagi w biznesie, tylko że powody jej zdobycia nie są specjalnie logiczne.

Prosumenci, tak jak my sobie ich zawsze wyobrażaliśmy i tak jak się o nich mówiło, to są podmioty, które zużywają mniej energii z sieci, ponieważ produkują tę energię na potrzeby własne. Jeżeli jednak zmienimy tę koncepcję na producenta energii, takiego samego jak duży producent – różni ich jedynie to, że prosument to mały producent, ale z kolei tych małych producentów jest wielu – to będzie oznaczać, że nie mamy już prosumentów, tylko mamy po prostu 12 GW energii od producentów, którzy cyklicznie produkują energię do sieci. Jeżeli rozszerzymy tę koncepcję na spółdzielnię, to można zapytać, co to ma wspólnego z lokalnymi obszarami bilansowania albo co to ma wspólnego ze wspieraniem systemu. To znowu jest ta sama koncepcja – produkujemy energię w lecie i to już nawet nie lokalnie, tylko na terenie całego kraju czy całego miasta, i konsumujemy ją w zimie. Ktoś do tego dopłaci, ale dla nas, dla naszej społeczności wszystko jest w porządku.

Szanowni państwo, jeżeli zrzuca się na tę dopłatę cała reszta, to według mnie nie jest to w porządku. To nie jest zdrowy model biznesowy, który wytrzyma w przyszłości. Uważam, że powinniśmy iść w stronę systemów, w ramach których ktoś lokalnie się bilansuje. Dzięki lokalnemu bilansowaniu w każdej godzinie, w każdej tzw. piętnastce, jest mniej kłopotów sieciowych, OSD oszczędza na kosztach rozbudowy sieci, odbiorcy po drugiej stronie transformatora mogą ze sobą handlować energią. Tak wygląda sensowny model biznesowy, wszyscy na tym korzystają. I odwrotnie – taki model, w którym ktoś wprowadza energię do sieci w jednym okresie roku, a konsumuje ją w drugim okresie roku i wszyscy dookoła się na to finansowo zrzucają, nie jest zdrowym modelem biznesowym.

Odnosząc się do tego, co powiedział pan minister Tchórzewski, chciałbym podkreślić, że OZE nie są źródłem mocy, dlatego powiedziałbym, że patrzeć na to, ile mocy mamy w systemie, ma umiarkowane znaczenie. OZE dostarczają energię i jeśli ich będzie bardzo dużo, jeśli weźmiemy pod uwagę moc, to one nadal mogą dostarczać energię, więcej – muszą dostarczyć energię zgodnie z potrzebami systemu. Jeżeli ktoś zainstaluje na przykład więcej paneli fotowoltaicznych, ale mniejszy inwerter, to on ma w teorii część tych paneli niewykorzystanych, ale bardzo dobrze utylizuje drogi element, jakim jest inwerter, falownik. W związku z tym z punktu widzenia jego instalacji biznesowej ma to jak najbardziej sens.

Tak samo jest w przypadku źródeł wiatrowych. Jestem sobie w stanie wyobrazić, że te źródła nie pracują maksymalnie, tak jak mogłyby, ponieważ przez dużą część roku możliwości pogodowe nie pozwolą im na taką pracę. Jak się spojrzy na skumulowany wykres pracy instalacji wiatrowych w Polsce, to widać, że sumarycznie bardzo wysoka wielkość występuje najwyżej przez kilkaset godzin. Jeżeli kilkaset godzin tej szczytowej generacji sobie zetniemy, to bardzo dobrze wypełnimy pozostałe 8000 godzin bądź osiem tysięcy kilkaset godzin. Nie ma więc dużego problemu z przewymiarowaniem instalacji OZE, ponieważ one nie dostarczają mocy. One dostarczają energię i muszą to robić wtedy, kiedy odbiorcy tej energii potrzebują, ale oczywiście podmioty, które budują OZE muszą być tego świadome. W ten sposób wracamy do zasady odpowiedzialnego prowadzenia biznesu i do rozumienia, że energetyk to także biznes, ponieważ nie tylko podmioty państwowe są w tym obszarze aktywne. Każdy, kto inwestuje swoje pieniądze, musi się zastanowić nad swoim modelem biznesowym.

Jeszcze kilka lat temu było tak, że przychodzili inwestorzy do banków i mówili, że mają projekty cen dla PV w wysokości 500 zł z 1 MWh do 2035 r. i że ta cena będzie tylko rosła, to banki były w ten sposób oszukiwane. Ale być może oszukiwani byli również inwestorzy. Naprawdę trzeba bardzo skrupulatnie analizować sektor, w który się inwestuje. Kiedy koledzy z PGE budują nową elektrownię, to naprawdę robią wszelkie możliwe analizy, żeby się upewnić, że blok, który budują, stawiają w dobrej technologii, z zakładaną mocą i po akceptowalnych kosztach. Dokładnie tak samo powinno być w przypadku wszystkich innych źródeł, które chciałyby się przyłączyć do sieci, a zwłaszcza OZE, muszą liczyć się z tym, że nie będą mogły pracować na pełnej mocy, bo nikt im nie zagwarantuje, że ta energia będzie odebrana. Jeżeli nie potrafią dostosować się do potrzeb odbiorców... Szanowni państwo, trudno, żeby piekarz upiekł 1000 bochenków, sprzedał 100 i miał pretensje do odbiorców, że nie chcą kupować od niego chleba. To jest dokładnie taki sam przypadek.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krzysztof Mulawa, proszę uprzejmie.

Poseł Krzysztof Mulawa (Konfederacja):

Jeśli dobrze zrozumiałem, to była trochę krytyka dotycząca dalszego rozregulowywania rynku. Mam nadzieję, że dobrze to zrozumiałem. Ale czy moglibyśmy cofnąć się do piątego slajdu? Chcę dopytać i poprosić o pewnego rodzaju ocenną wypowiedź, chodzi mi o wartości, które widzieliśmy na slajdzie pokazującym istniejące i planowane instalacje oraz potencjalną moc do 2030 r. Widać tam bardzo duży wzrost fotowoltaiki – z obecnych 23 GW do niemal 65 GW – prawie trzy razy więcej. Chciałbym zapytać, czy biorąc pod uwagę rozregulowanie rynku, to, co zostało zaprezentowane na tym slajdzie, jest wyrazem odpowiedzialnego podejścia. Jesteśmy w stanie to zapewnić, czy ma pan może inne zdanie na ten temat?

Wiceprezes zarządu PSE SA Konrad Purchała:

Panie pośle, przede wszystkim nie wierzę w to, że te moce zostaną zbudowane. Uważam, że wybudowanie kolejnych 40 GW instalacji w PV w ciągu najbliższych 5 lat...

Poseł Krzysztof Mulawa (Konfederacja):

Ale takie zgody są wydane, prawda?

Wiceprezes zarządu PSE SA Konrad Purchała:

Tak. To znaczy w takim sensie, że przychodzą inwestorzy i bardzo często, co nam się niespecjalnie podoba, ale takie są dziś przepisy, składają wniosek na taką samą moc PV w pięciu różnych miejscach, licząc na to, że dostaną warunki i być może jeden z tych projektów zbudują, a drugi sprzedadzą. Potencjalna moc w 2030 r. to jest pokłosie takiego stanu rzeczy. Po prostu przyszli do nas i do OSD inwestorzy z deklaracją wybudowania dodatkowych 40 GW w fotowoltaice. Jednak kiedy rozmawiamy z niektórymi inwestorami face to face, czy kiedy rozmawiamy z bankami, to praktycznie wszyscy już widzą, że energia w szczycie generacji fotowoltaicznej jest tania, ponieważ obecnie jest jej po prostu za dużo. Kiedy będziemy mieli w systemie bardzo dużo magazynów energii, to wtedy być może *business case* tych PV trochę się poprawi, ale nie na tyle, żeby zostało zainstalowane 40 GW. Na to bym nie liczył.

Czy to rozreguluje system? Jeżeli będziemy mieli dobry reżim pracy jednostek, jeżeli będzie dobre planowanie i bilansowanie, to nie rozreguluje, ponieważ właściciele PV będą widzieli, że nie

mogą pracować z pełną mocą, tylko że na przykład mogą pracować z mocą, powiedzmy, 30%. Może też wtedy postawią swoje instalacje na linii wschód – zachód, czyli takie instalacje będą pracowały w godzinach wczesnoporannych oraz późnopołudniowych, co byłoby o wiele bardziej sensowne niż praca PV w południe. Wszystko zależy od tego, w jaki sposób uda nam się wspólnie wdrożyć reżimy bardzo skrupulatnego planowania i bilansowania. To już oczywiście po stronie PSE, ale nie tylko po naszej stronie. Powiedziałbym nawet, że przede wszystkim leży to po stronie rynku i po stronie inwestorów.

Posel Krzysztof Mulawa (Konfederacja):

Jasne, ale czy plan wyłączania bloków węglowych można połączyć... Jest taki plan, prawda? Czy więc ten plan można jakoś połączyć z podanym oczekiwanym potencjalnym przyrostem mocy źródeł odnawialnych? Czy przyrost mocy źródeł odnawialnych odpowiada wyłączanej mocy bloków węglowych? Czy to są tożsame wielkości?

Wiceprezes zarządu PSE SA Konrad Purchała:

Plan wyłączania bloków węglowych musi być dostosowany do planu uruchamiania innych, nowych bloków dyspozycyjnych. Jak będzie uruchomiany gaz, jeżeli będzie uruchamiany atom...

Posel Krzysztof Mulawa (Konfederacja):

Ale to wszystko mamy, panie prezesie, mamy te plany, prawda?

Wiceprezes zarządu PSE SA Konrad Purchała:

Tak.

Posel Krzysztof Mulawa (Konfederacja):

Dlatego chcę zapytać, czy te plany odpowiadają podanym przez pana liczbom? O to pytam.

Wiceprezes zarządu PSE SA Konrad Purchała:

Panie pośle, powiedziałbym tak – im więcej zbuduje się źródeł, które będą pracowały i generowały energię, ale będą to źródła, co podkreślam, które nie będą dostarczały mocy, czyli niedostarczające pewności zasilania, tym mniejsza będzie liczba godzin źródeł gazowych i węglowych, które z kolei dostarczają moc i energię. A zatem, jak pokazywałem na kolejnych slajdach, źródła dyspozycyjne będą miały kłopot z utrzymaniem się na rynku i dla nich potrzebne są mechanizmy rynku mocy. Wspólnie z panem pełnomocnikiem Wrochną dbamy o to, żeby te mechanizmy mocowe istniały. W naszej opinii one są niezbędne w każdym kraju w Europie.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Pan poseł Ireneusz Zyska, bardzo proszę.

Posel Ireneusz Zyska (PiS) – spoza składu podkomisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Zauważyłem, że posiedzenie Komisji do spraw energii zostało przesunięte o godzinę...

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Ale niebawem zaczyna się posiedzenie Komisji Gospodarki i Rozwoju, w którym muszę uczestniczyć, więc przesunięcie rozpoczęcia posiedzenia Komisji do spraw energii niewiele zmienia. Musimy skończyć do godz. 12.30.

Posel Ireneusz Zyska (PiS) – spoza składu podkomisji:

Temat dzisiejszych obrad podkomisji ma fundamentalne znaczenie, panie przewodniczący, on jest bardzo ważny.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Oczywiście. Od razu powiem, że się cieszę, iż wywołaliśmy go na posiedzeniu podkomisji, ale jednocześnie uważam, że to jest też temat, którym warto byłoby zająć się podczas obrad Komisji do spraw energii w pełnym składzie. Dziękujemy za przekazane nam informacje, one budzą pewne wątpliwości, ale z drugiej strony słyszymy w państwa głosach wiele zdrowego rozsądku, który jednak nie zawsze pojawia się w parlamentarnych dyskusjach.

Oddaję panu głos, panie pośle.

Posel Ireneusz Zyska (PiS) – spoza składu podkomisji:

Chcę nawiązać do wypowiedzi pana ministra i pana prezesa. Niestety nie mamy w Polsce kompleksowej polityki państwa związanej z polską doktryną energetyczną. Istnieją pojedyncze

dokumenty, takie jak Polityka Energetyczna Polski do 2040 r. czy „Krajowy plan na rzecz energii i klimatu”, ale prezentują one fragmentaryczne ujęcie tego tematu. Nie ma natomiast czegoś takiego, co ja określam jako polskie energetyczne *deep state*, czyli głębokie państwo w kontekście horyzontalnego podejścia do polityki. Pan minister Tchórzewski słusznie stwierdził, że transformacja odbywa się w trakcie wielu kadencji Sejmu, a nawet w trakcie wielu pokoleń i dlatego potrzebny jest konsensus klasy politycznej, środowiska ekspertów z dziedziny energii, instytucji państwa, także z udziałem PSE i spółek dystrybucyjnych, żeby bez względu na to, kto będzie rządził, nie huścić polityką związaną z transformacją energetyczną, tylko wyznaczyć jej konkretny kierunek. Oczywiście on się będzie zmieniał, ponieważ różne rzeczy dzieją się na świecie, mogą zdarzyć się sytuacje nadzwyczajne związane z lokalnymi konfliktami zbrojnymi itd., ale my musimy wiedzieć, dokąd zmierzamy. To musi być bardzo odpowiedzialne działanie, ponieważ dostawy prądu do odbiorców końcowych, dla przemysłu i dla odbiorców indywidualnych nie mogą zostać zachwiane. Oczywiście liczy się także cena energii.

Ale w tej chwili mam do pana prezesa inne pytanie. Ponieważ rozmawiamy o tym, że OZE nie są źródłami mocowymi, to w takim razie jak pokonać lukę mocową, która niewątpliwie nam zagraża w horyzoncie 5–6 lat i więcej? Niektórzy twierdzą na bazie przeprowadzonych wyliczeń, że ta luka wyniesie w latach 2030–2031 ok. 10 GW, a później może jeszcze rosnać, ponieważ mamy zaplanowane wyłączenie Elektrowni Bełchatów, największej elektrowni w Europie. Pojawiają się nawet opinie, że do roku 2040, przy bardzo negatywnych trendach, luka mocowa może osiągnąć 20 GW. Proszę państwa, to byłaby dla Polski katastrofa gospodarcza, bo musielibyśmy importować prąd, ale z jakich kierunków i po jakiej cenie?

Tu mamy mnóstwo znaków zapytania i stąd pytanie do pana prezesa i do wszystkich państwa, jaki jest plan, oczywiście poza kwestiami źródeł gazowych, o których pewnie za chwilę więcej powie prezes GAZ-SYSTEM. Gaz to niewątpliwie cenne źródło, ale proszę mi powiedzieć, jak chcemy zapobiec luce mocowej. Na przykład, jeżeli będą nadal przyłączane źródła odnawialne, szczególnie źródła wiatrowe, o których pan prezes mówił, że dla nich jest jeszcze miejsce, w przypadku fotowoltaiki rzecz jest już wątpliwa, bo PV jest za dużo. Czy w takiej sytuacji nie należałoby w formule prawnej narzucić, żeby nowe źródła musiały być obligatoryjnie wyposażone w magazyny energii? Albo żeby od razu przy okazji warunków przyłączenia przedstawiono umowy *offtakerów*, odbiorców energii w postaci kontraktów PPA bądź jakieś inne rozwiązania, szczególnie rozwiązania hybrydowe, tak aby minimalizować zagrożenia i jednocześnie pomóc sobie w długoterminowym działaniu mającemu na celu uniknięcie luki mocowej.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Jeśli można, panie prezesie, to poprosiłbym ponownie o powrót do piątego slajdu. Powiedział pan, że to są nierealne dane. W takim razie skąd te dane pochodzą? Z warunków, które ktoś położył na stole? Jak wy to oceniacie? Ile będzie tej potencjalnej mocy według was? Można powiedzieć, że dysponujecie spojrzeniem z helikoptera na cały system elektroenergetyczny w Polsce, widzicie, jak pewne rzeczy są realizowane, znacie też na pewno triki stosowane przez niektórych, umożliwiające im wykorzystywanie luk w naszym prawie w celu uzyskania najlepszych warunków indywidualnych. Jak w związku z tym może wyglądać nasz miks energetyczny w 2030 r.?

Wiceprezes zarządu PSE SA Konrad Purchała:

Panie przewodniczący, nie chciałbym zająć dużo czasu, odnosząc się do poruszonych kwestii, ponieważ wiem, że pan prezes Hinc przygotował bardzo interesującą prezentację, dlatego postaram się bardzo krótko odpowiedzieć na zadane pytania. Według nas najmniej prawdopodobna jest realizacja źródeł fotowoltaicznych. Myślę, że w tym sektorze należałoby ograniczyć plany inwestycyjne, powiedzmy, podzielić je co najmniej przez pięć, a być może ściąć je nawet jeszcze bardziej. Sądźmy, że przede wszystkim powinny być uruchamiane nowe magazyny oraz że będą dostawiane magazyny do PV, bo to jest coś, co pozwoli poprawić ich ekonomikę.

Jeżeli chodzi o *offshore*, to prawdopodobnie powstanie planowana ilość, na pewno w pierwszej fazie. Jak będzie z drugą fazą, to jeszcze zobaczymy, poczekajmy na rozstrzygnięcie aukcji, ale to jest wielkość, która jest wyobrażalna.

Z wiatrakami jest podobnie. Myślę, że jeżeli nastąpiłoby przyspieszenie w budowie wiatraków na lądzie, to byłibyśmy w stanie zrealizować większą część z zaplanowanych 9 GW.

Może na razie tyle z mojej strony. Proponuję, żebyśmy pozwolili już przedstawić prezentację panu prezesowi Hincowi.

Poseł Ireneusz Zyska (PiS) – spoza składu podkomisji:

A co z kwestią luki mocowej?

Wiceprezes zarządu PSE SA Konrad Purchała:

W przypadku luki mocowej najważniejszy jest mechanizm mocowy, który mamy dzisiaj i który jesteśmy zdeterminowani przedłużyć, co zawsze podkreślamy. My ten mechanizm przedłużymy. Bezdiskusyjnie potrzebujemy rynku mocy po 2030 r. Oprócz tego potrzebujemy także mechanizmu elastyczności, w ramach którego będziemy kupowali elastyczność w magazynach oraz dysponowali tzw. elastycznym odbiorem. W europejskim slangu nazywa się to *non-fossil flexibility*. Będziemy oczywiście potrzebowali także przedłużenia pracy jednostek wytwórczych węglowych tak długo, jak to jest potrzebne, i w takim zakresie, w jakim jest to potrzebne, żebyśmy zdążyli zbudować moce w innych technologiach. Przyłączanie dużych ilości nowej mocy będzie dużym wyzwaniem dla inwestorów, ale również dla GAZ-SYSTEM. Teraz w aukcjach wygrywa się co roku po 3000 MW, a buduje się kolejne 2,5-GW. Nowe moce są bardzo szybko włączane do systemu. Oczywiście jeśli w aukcjach mocowych popyt przewyższa podaż, zwiększają się potrzeby w zakresie zmiany miks, bo na dziś zgodnie z prawem nie ma mechanizmu utrzymania węglówek, a to oznacza kłopot z wysokimi cenami. To tyle w kwestii mechanizmów mocowych.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę państwa, nadszedł czas na GAZ-SYSTEM. Panie prezesie, proszę o przedstawienie prezentacji.

Prezes zarządu OGP GAZ-SYSTEM sp. z o.o. Sławomir Hinc:

Szanowni państwo, mógłbym płynnie kontynuować odpowiedź na pytanie, co zrobić z luką mocową, bo przecież gaz jest rozwiązaniem, ale zanim do tego dojdę, powiem najpierw kilka zdań o systemie gazowym, jak on wygląda obecnie i jak przygotowaliśmy się do najbliższego sezonu zimowego.

Szanowni państwo, myślę, że slajd, który teraz widzicie jest kluczowy. Pokazuje on naszą obecną sytuację w szerszym ujęciu, tzn. z możliwościami dostaw gazu do Polski. Dzięki wieloletnim i konsekwentnie prowadzonym inwestycjom w sektorze przesyłu gazu zbudowaliśmy terminal w Świnoujściu, zbudowaliśmy połączenie z Danią, a właściwie z kontynentalnym szelfem norweskim, czyli Baltic Pipe, i budujemy aktualnie FSRU. Każde z tych połączeń umożliwia sprowadzenie do Polski niezależnego gazu, tzn. nie pochodzącego ze Wschodu. Łącznie z FSRU, które uruchomimy w 2028 r., umożliwi to sprowadzenie 24 mld m³ gazu albo poprzez Bałtyk, albo z obszaru Bałtyku. Jeżeli do tego dodamy połączenia z Niemcami – to są dwa połączenia: jedno w okolicach Zgorzelca, drugie w okolicach Mallnow, czyli na gazociągu jamalskim, to mamy dodatkowo ok. 10 mld m³ gazu z niemieckiego terytorium. Połączenia południowe, czyli Czechy i Słowacja, umożliwiają nam sprowadzenie ok. 0,6 mld m³ gazu z Czech – to jest starsze i mniejsze połączenie – oraz ok. 5,7 mld m³ gazu ze Słowacji przez połączenie Vyrava.

Aktualne kierunki dostaw, północny, zachodni i południowy, a należałoby jeszcze dodać Litwę, również niezależne połączenie z terminalem LNG w Kłajpedzie, umożliwiają nam sprowadzenie do Polski w skali roku ponad 40 mld m³ gazu. Nasze aktualne zapotrzebowanie na gaz wynosi ok. 18 mld m³. A zatem możemy sprowadzić ok. 40 mld m³, natomiast w tej chwili zużywamy ok. 18 mld m³ gazu.

Prezentacja tego nie pokazuje, ale należy uwzględnić także polskie wydobycie gazu ziemnego, ok. 4 mld m³, a więc de facto z importu potrzebujemy obecnie ok. 14 mld m³. Nasze możliwości importowe umożliwiają nam 2,5-krotne pokrycie zapotrzebowania, a od 2028 r. będzie to prawie pokrycie 3-krotności zapotrzebowania Polski na gaz. To gwarantuje nie tylko bezpieczeństwo dostaw do klienta w Polsce, ale powoduje również, że GAZ-SYSTEM może w tym zakresie ogrywać rolę przedsiębiorstwa tranzytowego na rynku gazu, czyli Polska może stać się regionalnym hubem na rynku gazu. Możemy więc wesprzeć dostawami gazu na przykład Czechów, Słowaków czy Ukraińców.

Warto jeszcze dodać, że połączenie, nad którym aktualnie pracujemy, czyli pływający terminal FSRU w Zatoce Gdańskiej, umożliwi nam od końca 2027 r. lub początku 2028 r. dostawę w skali roku ok. 6 mld m³ gazu. I my na tym nie poprzestajemy, ponieważ, jak się wydaje, dywersyfikacja dostaw gazu do Polski jest na tyle ważna, że będziemy chcieli rozpocząć bardzo poważną

dyskusję z rynkiem na temat możliwości ulokowania trzeciego terminala umożliwiającego sprowadzenie gazu do Polski. To miałby być terminal również w Gdańsku, druga jednostka FSRU. O jej powstaniu już wcześniej dyskutowano, ale *open season* w 2023 r. pokazał, że nie było zainteresowania innych podmiotów. Na chwilę obecną jestem zdecydowanie większym optymistą i widzę, że warto byłoby przejść od fazy niewiążącej do fazy wiążącej *open season*, w której bylibyśmy w stanie zbadać możliwości i podpisać docelowo umowy regazyfikacyjne na kolejną jednostkę. To jest o tyle ważne, że aktualnie budowa terminala FSRU to oczywiście nie tylko sama jednostka pływająca, ale to całe nabrzeże, pirs, gazociąg podmorski oraz gazociąg łączący Gdańsk przez Grudziądz z okolicą Włocławka, czyli z Gustorzynem, który praktycznie od części lądowo-morskiej umożliwia obsługę dwóch jednostek FSRU bez dodatkowych inwestycji infrastrukturalnych na lądzie.

Jak jesteśmy przygotowani do sezonu? Pan przewodniczący zadał to pytanie także w kontekście tego, o czym mówiliśmy na Gaz Forum, mniej więcej tydzień temu, czyli w kontekście możliwości dostaw gazu do systemu w ujęciu dobowym. Oczywiście wolumeny roczne, które podałem, pokazują tylko ogólną skalę, natomiast każdy okres, każdy miesiąc, a właściwie każda część doby może się charakteryzować różnym sposobem dostaw albo bilansowania systemu. Dlatego ujęcie dobowe w gazie jest bardzo ważne, być może tak samo jak 15-minutowki czy godziny w sektorze elektroenergetycznym. Na dziś szacujemy, że maksymalne zapotrzebowanie dobowe na gaz to ok. 100 mln m³. To oznacza zaopatrzenie każdego klienta, który aktualnie w Polsce funkcjonuje, także w sytuacji bardzo dużych mrozów i wyjątkowo niskiej temperatury, a więc kiedy w ciągu doby zapotrzebowanie na gaz drastycznie i gwałtownie rośnie. Nasz system od strony technicznej jest gotowy nie tylko do dostarczenia 100 mln m³ gazu w ciągu doby. My jesteśmy praktycznie gotowi do dostarczenia 175 mln m³ gazu na dobę, a docelowo, po oddaniu inwestycji w FSRU, po zakończeniu rozbudowy magazynu Wierzchowice oraz po połączeniu gazociągu jamalskiego w Wydartowie, czyli w okolicach Mogilna, i innego magazynu szczytowego, będziemy w stanie bardzo spokojnie dostarczyć w ciągu doby ponad 200 mln m³ gazu.

Na slajdzie widzicie państwo teraz strukturę dostaw gazu na polski rynek w trakcie poszczególnych miesięcy. Wyraźnie dominują dostawy poprzez Baltyk Pipe i przez terminal Świnoujście, co tylko pokazuje, jak sensowne, ważne i historycznie uzasadnione były podejmowane wcześniej decyzje. Dziś, niezależnie od miesiąca, ponad 80% gazu sprowadzamy do Polski z tych dwóch wymienionych przed chwilą kierunków, czyli przez Bałtyk z Norwegii oraz z globalnego rynku LNG, który to de facto, jeśli chodzi o Polskę, jest obsługiwany przez Stany Zjednoczone i Katar. Mamy także produkcję krajową, która – można tak powiedzieć – pracuje w podstawie. Nie są to duże ilości w ujęciu rocznym, ale one mimo wszystko poprawiają bilans gazu. Nasze wydobywanie jest również zdywersyfikowane. Gaz pozyskujemy na południu, południowym wschodzie oraz na terenach Polski zachodniej i dzięki temu uzyskujemy stabilne 5 mln m³ gazu każdego dnia, niezależnie, czy mamy lato, czy zimą.

Oczywiście w okresie zimowym korzystamy z magazynów, to są te pola zaznaczone na fioleto. Pokazują one, w jakim stopniu w danym miesiącu system był wspierany dostawami gazu, który został wcześniej zmagazynowany. Natomiast żółte obszary na wykresie ilustrują znaczenie połączenia z Niemcami. Przede wszystkim jest to połączenie w Zgorzelcu w okolicach Lasowa, przez które też możemy sprowadzać określone ilości. Tak zwani *shipperzy* czy użytkownicy systemu czasami ściągają gaz poprzez to połączenie, ale to nie są jakieś duże ilości. Sporadycznie pojawiają się także dostawy z kierunku litewskiego. Na wykresie widać, że czasami w danym miesiącu to połączenie pracuje w kierunku na Polskę, czyli podajemy gaz z Litwy do Polski. Ten gaz płynie z terminala w Kłajpedzie. To połączenie równie dobrze może jednak pracować jako zasilające Litwę i inne kraje bałtyckie od strony Polski. Gazociąg GIPL, czyli gazociąg polsko-litewski, niedawno wybudowane połączenie, bardzo mocno wspiera dywersyfikację oraz stanowi wsparcie, zresztą dwustronne, jeżeli chodzi o dostarczanie gazu z Polski do krajów bałtyckich.

Szanowni państwo, struktura importu gazu pokazuje, jaki wykonaliśmy skok, jeśli chodzi o dywersyfikację dostaw gazu do Polski. To jest oczywiście także wynik politycznego konsensusu i konsekwencji w działaniu. Pierwszy rok w tym zestawieniu to rok 2016. Jak widać, dominowały wówczas dostawy z kierunku wschodniego. Na wykresie są to różne odcienie koloru zielonego. Ten gaz pochodził z kontraktu z Gazpromem i był albo przez Ukrainę, albo przez Białoruś, albo płynął po prostu gazociągiem tranzytowym i był odbierany w Polsce w okolicy Włocławka i Lwówka. Ponad 70% importowanego gazu pochodziło ze Wschodu. Pewien element

dywersyfikacji stanowiło połączenie z Niemcami i Czechami, ale to nigdy nie były wystarczające kierunki, jeśli chodzi o zasilanie polskiego rynku.

W 2016 r. pojawił się terminal w Świnoujściu i pierwsze dostawy, które zaczęły stopniowo rosnąć. One rosły praktycznie od 2016 r., ale naprawdę duży ich wzrost nastąpił od 2022 r., kiedy terminal z 5 mld m³ został rozbudowany do ponad 6 mld m³. Od stycznia 2025 r., czyli od kilku miesięcy, terminal w Świnoujściu pozwala zregazyfikować i dostarczyć na terytorium Polski 8,3 mld m³ gazu. W przeliczeniu na statki, które tam zawijają, to jest ponad 80 statków w skali roku, czyli raz na cztery dni mamy w Świnoujściu statek, który cumuje tam około półtorej doby, gaz jest przerzucany do magazynów, do zbiorników i z tych zbiorników następnie dokonuje się praktycznie ciągły proces regazyfikacji. Myślę, że warto to zapamiętać – 80 statków, raz na cztery dni dopływa statek. To się bardzo mocno zmieni od 2028 r., kiedy FSRU w Gdańsku doloży możliwość regazyfikacji kolejnych 60 statków, a być może w przyszłości druga jednostka FSRU to będzie kolejnych 40 statków, czyli to może docelowo oznaczać możliwość regazyfikowania 180 cargo płynących z różnych kierunków świata, czyli właściwie jeden statek co dwa dni. Każdy statek to 100 mln m³ gazu, mniej więcej. Statystycznie każdy amerykański statek standardowo przywozi nam tyle gazu.

Od 2022 r. – zwracam uwagę na idealny *timing* w związku z podjętymi wcześniej decyzjami – uruchomiono Baltic Pipe, połączenie z Norwegią. W niewielkiej skali zaczęło ono działać od października 2022 r., a w pełnej skali zaczęło być eksploatowane od 2023 r. Gazociąg łączący nas bezpośrednio z szelfem norweskim, licząc łącznie z norweskim gazem, ale wydobywanym przez ORLEN, umożliwia sprowadzenie do Polski 10 mld m³ surowca, gazu. Tak zwany *equity gas*, jeśli chodzi o wydobywanie ORLEN-u w Norwegii, przekracza 4 mld m³.

Drogą morską i poprzez Baltic Pipe, czyli z globalnego rynku LNG, i z Norwegii sprowadzamy obecnie do Polski ponad 80% gazu.

Bardzo ważną kwestią z punktu widzenia energetyki gazowej jest posiadanie odpowiednich mocy przesyłowych w stosunku do szacowanego zapotrzebowania dobowego. Bez zbytniej skromności mogę stwierdzić, że luka mocowa, która może się pojawić, swobodnie powinna zostać wypełniona przez energetykę gazową. System przesyłowy już jest do tego przygotowany, a kiedy powstaną bloki gazowe, będzie jeszcze lepiej przygotowany, żeby dostarczać potrzebną ilość gazu ponad tę wielkość, którą dostarczamy dzisiaj, tj. ok. 100 mln m³ – tyle obecnie w ciągu doby mogą zużyć nasi klienci, czyli 7 mln gospodarstw domowych i odbiorców przemysłowych. Energetyka, o której wspominałem, czyli ok. 20 GW energetycznych, a więc poziom ok. 45 GW od strony gazu, potrzebuje kolejnych 100 mln m³ gazu na dobę i my tyle może podać. Obok 100 mln m³ gazu, którymi obsługujemy dzisiaj rynek, nawet z pewną nadwyżką przy bardzo niskich temperaturach możemy dostarczać kolejne 100 mln m³, które pozwolą obsłużyć energetykę.

Należy przy tym zauważyć, że w Polsce już funkcjonuje 5 GW energetyki gazowej – mamy Stalową Wolę, Płock, Włocławek, Żerań i Gryfino, i z tego, co usłyszeliśmy od prezesa Purchały, z punktu widzenia systemowego jest to bardzo dobre narzędzie do krótkoterminowego bilansowania systemu. Powiem państwu, że od strony systemu gazowego my nawet za bardzo nie zauważamy pewnych wahań w systemie elektroenergetycznym, jeśli chodzi o przepływ gazu.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Przepraszam, panie prezesie. Na ostatnim Gaz Forum podaliście liczbę 215 mln m³, a teraz pan mówi, że mamy dociągnąć od 173 mln m³ do 200 mln m³, a wcześniej podaliście, że pik to będzie 215 mln m³. Jak się ma jedno do drugiego? Wychodzi na to, że w 2023 r. luka wyniesie przynajmniej 15 mln m³. Skąd się ma wziąć ten gaz?

Prezes zarządu OGP GAZ-SYSTEM sp. z o.o. Sławomir Hinc:

Szanowni państwo, jeżeli zdolności techniczne wynoszą 173,8 mln m³ i dodamy do tego FSRU, które od 2028 r. ruszy i dostarczy nam ponad 16 mln m³ gazu na dobę, to już mamy 190 mln m³. Do tego dodajemy Wierzchowice – rozbudowa magazynu skończy się tam latem 2027 r., wtedy rozpocznie się zatłaczanie dodatkowego gazu do Wierzchowic i od października nastąpi uruchomienie dodatkowych możliwości odbioru tego gazu. To nam doda ponad 5 mln m³ gazu na dobę. Do tego dochodzi jeszcze Wydartowo, które tak naprawdę nie jest żadnym dodatkowym punktem, tylko połączeniem Jamału z polskim systemem, ale ono jest tak umiejscowione, że pozwoli nam z istniejącego magazynu w Mogilnie odebrać dodatkowe 10–11 mln m³ gazu na dobę. I to daje nam już w sumie ponad 200 mln m³. To wszystko może zostać jeszcze wsparte przez kolejną jednostkę FSRU, która będzie mogła dodać kolejne 8–10 mln m³...

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Przepraszam, ale do 2030 r. chyba nie damy rady uruchomić kolejnego FSRU. Czy może jednak damy radę? Bo widzę, że pan prezes się uśmiecha.

Prezes zarządu OGP GAZ-SYSTEM sp. z o.o. Sławomir Hinc:

Możemy kontynuować ten wątek, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Zrobimy to w poniedziałek u pana w Świnoujściu.

Prezes zarządu OGP GAZ-SYSTEM sp. z o.o. Sławomir Hinc:

Myślę, że pojawią się dobre wiadomości. Doba, szanowni państwo, to jest tak naprawdę wyłącznie pewien poziom orientacyjny. Dodatkowo dysponujemy jeszcze tzw. *linepackiem* albo akumulacją systemu, która de facto oznacza, że w przeciwieństwie do sektora elektroenergetycznego możemy odebrać więcej gazu z systemu w danej dobie i odbudować jego ciśnienie w kolejnej dobie. *Linepack* jest bardzo istotny, bo daje nam pewien komfort i bezpieczeństwo funkcjonowania w bilansowaniu. Stąd też nie bilansujemy się jako sektor gazowy godzinowo czy 15-minutowo, tylko bilansujemy się dobowo. To jest bardzo duża różnica. Ta elastyczność systemu gazowego pozwala w pewnym sensie ten system „dopompować”, zwiększyć jego ciśnienie, jeżeli przygotowujemy się do szczytowej doby, a potem z tego ciśnienia, które jest kumulowane w gazociągach, odebrać gaz i go uzupełnić.

Proszę też zwrócić uwagę, że mówiąc nawet o energetyce na poziomie 20 GW, nie mówimy o energetyce, która będzie pracowała 24 godziny na dobę. Część to są bowiem jednostki, które będą włączone tylko na piki. Z naszego punktu widzenia naszego pik to pełna doba, a dla energetyki pik to trzy, cztery lub pięć godzin. Dlatego możemy do tego podejść inaczej. Dla nas włączenie pięćsetki na cztery godziny to jak włączenie osiemdziesiątki na całą dobę. Z punktu widzenia gazu ten system jest o wiele bardziej elastyczny i bez względu na to, czy będziemy mówić o 200, 210 czy o 220 mln m³ gazu, to my spokojnie to obsłużymy.

Jeszcze jedna bardzo ważna uwaga, panie przewodniczący. Te 215 mln m³ jest w pewnym sensie granicą umowną, ponieważ w znacznym stopniu na poziom obsługi doby szczytowej wpływa lokalizacja jednostek przyłączanych do sieci. Biorąc pod uwagę punkty wejścia do Polski, czyli Świnoujście, Niechorze i Gdańsk, tzn. ogólnie Bałtyk, oczywiście trudniej będzie obsłużyć dobę, jeżeli wszystkie jednostki byłyby zlokalizowane na południu naszego kraju. Zupełnie inaczej będzie wyglądała sytuacja, jeżeli gazowe jednostki wytwórcze zostaną rozlokowane równomiernie lub w jakiejś części na północy Polski. Dlatego wspomniane 215 mln m³ gazu może oznaczać mniej lub więcej w zależności od docelowej lokalizacji wszystkich źródeł gazowych.

Dodam jeszcze, że obecnie jesteśmy przygotowani na 100 mln m³, natomiast historycznie w czasie doby podaliśmy ok. 90 mln m³. Ostatnio było to osiemdziesiąt kilka milionów, a więc już te 100 mln m³ zakłada pewien zapas, a największe obciążenie systemu gazowego przez klientów następuje z reguły wtedy, kiedy panuje bardzo niska temperatura, czyli są wyże, jest słonecznie i bardzo wietrznie. To nie jest zatem moment *dunkelflaute*. Takie sytuacje zdarzają się u nas najczęściej w styczniu, a nie w listopadzie czy grudniu.

Z punktu widzenia przygotowań do sezonu zimowego kluczowa jest informacja o sytuacji w naszych magazynach. Od zeszłego roku GAZ-SYSTEM jest właścicielem Gas Storage Poland, operatora systemów magazynowych, który zarządza magazynami, zarówno kawernowymi, od góry patrząc Kosakowo i Mogilno, jak też magazynami złożowymi – Wierzchowice – które są rozbudowywane, oraz czterema magazynami w południowo-wschodniej Polsce. W tych magazynach mamy na dziś 100% wypełnienia, czyli pod tym względem też jesteśmy dobrze przygotowani, magazyny są pełne. Znajduje się w nich 3,3 mld m³ gazu, co w jednostkach energii oznacza 36,5 TWh. Proszę zwrócić uwagę, jakie jest w ogóle zapotrzebowanie polskiego sektora energetycznego na terawatogodziny. Wyraźnie widać, że 36,5 TWh tworzy naprawdę istotny bufor z punktu widzenia konieczności podania tego gazu do klientów, na przykład takich klientów, którzy będą wytwarzać z tego gazu energię elektryczną.

Na wykresie widziecie teraz państwo, jak wygląda dobowe zużycie gazu w poszczególnych okresach roku. To zużycie jest ściśle skorelowane z temperaturą. Oczywiście latem zapotrzebowanie jest mniejsze i wtedy system jest wykorzystywany do gazu do magazynów. Naturalnie zużycie wzrasta w miesiącach zimowych. Ten wykres akurat nie pokazuje obsługi eksportu, czyli tranzytu gazu, znajdzie się to na kolejnym wykresie, ale tutaj też mamy dość dobre informacje

z punktu widzenia wykorzystania systemu przesyłowego. W tym roku z miesiąca na miesiąc przesyłamy coraz więcej gazu w tranzycie. W większości, a właściwie prawie w stu procentach ten gaz płynie w kierunku Ukrainy. O ile w styczniu praktycznie nic nie płynęło, to teraz dochodzimy do takich dni jak we wrześniu, kiedy prawie 10 mln m³ gazu przepływało przez nasz system i wspierało Ukrainę. Jesteśmy na tym polu dobrze przygotowani, podjęliśmy nowe inwestycje, niebawem oddamy kolejne ciagi pomiarowe na Hermanowice w kierunku na Ukrainę.

Proszę także zwrócić uwagę, że gwarantujemy również, że względu na wcześniej zawarte umowy, ponad 6 GW ciągłej, nieprzerywanej mocy przesyłowej w kierunku na Słowację. To pokazuje, że nasz system dzięki tym inwestycjom już nie tylko wspiera polskich klientów, obecnych i przyszłych – także tych energetycznych, ale on może służyć również do przesyłu w tranzycie, co też jest dla Polski korzystne, bo dzięki temu system jest lepiej wykorzystywany i docelowo będzie on miał niższe stawki przesyłowe. To jest model działania, który zastosowali Duńczycy w przypadku przesyłu dużej ilości gazu na potrzeby polskiego rynku. Pozwala im to na lepszą amortyzację systemu oraz obniża opłaty przesyłowe dla duńskich klientów. My też chcemy tak wykorzystać polski system, skoro on już został rozbudowany, to znaczy, żeby gaz płynący przez nasz kraj obniżał stawki taryfowe za przesył dla klientów w Polsce.

Mówiłem już o tym, że mamy prawie 36,5 TWh, a wypełnienie wynosi powyżej 100%. To jest oczywiście wypełnienie w jednostkach energii. Wypełnienie w metrach sześciennych jest czymś innym. 100% czy 95% w metrach sześciennych oznacza w tym przypadku, że względu na kaloryczność gazu, wypełnienie energetyczne magazynów na poziomie ponad 100%. Jesteśmy więc dużo powyżej trajektorii, czyli wymaganego poziomu napełnienia magazynów. Można powiedzieć, że polskie magazyny mamy w pełni wypełnione gazem.

Jeszcze krótko na temat ogólnych zasad dotyczących bilansowania. To jest już ostatni slajd, ale on jest ważny, ponieważ nawiązuje niejako do tego, o czym mówił prezes Purchała na temat kwestii bilansowania w PSE. W przypadku GAZ-SYSTEM bilansowanie również odgrywa ważną rolę, natomiast ze względu na pewną akumulację systemu, jego działanie, hydrauliczkie, nasz system jest łatwiejszy do zbilansowania. Mamy po prostu więcej narzędzi, żeby obsłużyć krótkoterminowe wzrosty zapotrzebowania. Mówiąc krótkoterminowe, mam na myśli godzinowe wzrosty, kiedy coś jest włączane w tzw. dużej energetyce. Takie przypadki jesteśmy w stanie obsłużyć zdecydowanie lepiej jako GAZ-SYSTEM. Nasz system jest do tego odpowiednio przygotowany. Jeżeli mamy informacje od PSE, czyli operatora, że rynek mocy jest uruchamiany albo że wchodzi pewne istotne jednostki, to jesteśmy w stanie zareagować odpowiednio wcześniej, dzięki pracy z akumulacją systemu, o czym już wspominałem.

Rozporządzenie BAL NC, czyli rozporządzenie dotyczące bilansowania powoduje, że my oczywiście określamy pozycję niezbilansowania każdego użytkownika i jeżeli taki klient jest niezbilansowany in minus, czyli nie pobrał tyle gazu w ramach doby, ile pobrał, to my mu ten gaz odsprzedajemy z pewną marżą, powiedzmy, za 110% ceny. W drugą stronę ten mechanizm działa tak samo, ale na końcu – i to jest ważne – mamy obowiązek zachowania pewnej neutralności, czyli wszystko co GAZ-SYSTEM na tym „zarabia”, trafia ponownie na rynek w postaci zwrotu. Krótko mówiąc, nie czerpiemy korzyści finansowych z bilansowania systemu przesyłowego.

To są chyba najważniejsze informacje, które chciałem państwu przekazać. Staralem się skrać w miarę możliwości.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Proszę jednak o potwierdzenie, bo gdzieś chyba prognozujecie, że w 2030 r. zużycie gazu w Polsce wyniesie ok. 28 mld m³.

Prezes zarządu OGP GAZ-SYSTEM sp. z o.o. Sławomir Hinc:

Plan rozwoju GAZ-SYSTEM prognozuje takie zapotrzebowanie w szczycie w latach 2030–2031. Zakładamy, że to będzie ok. 28 mld m³.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

O ile pamiętam, w KPEiK-u zapisano na 2030 r. 20 mld m³ gazu, ale rozumiem, że państwo będziecie gotowi na 28 mld m³.

Prezes zarządu OGP GAZ-SYSTEM sp. z o.o. Sławomir Hinc:

Jesteśmy przygotowani. Nasze plany rozwoju bazują dokładnie na tym, o co zwraca się do nas rynek. Oczywiście nie mamy wpływu na daty oddania do eksploatacji poszczególnych jednostek wytwórczych, na przykład energetycznych. Jeżeli zdarza się jakieś przesunięcia w terminach

oddania ich do eksploatacji, to podanie tej mocy może nam się również trochę przesunąć. Ważne jest to, że według mnie wzrost do 28 mld m³ pokazuje, iż gaz jest źródłem przejściowym, ale jednak długoterminowym. Prawdę mówiąc, nie widzę w jakiejś realnej perspektywie odejścia od gazu, ponieważ on nam pozwoli wypełnić lukę mocową oraz zapewni elastyczność systemu elektroenergetycznego. Dzięki gazowi moce będą po prostu większe. Jeżeli blok gazowy 500 MW, chodziłby przez 8760 godzin, to miałby zdecydowanie większe zużycie gazu, niż jeżeli będzie chodził przez 1000 godzin, co jest raczej bliższe docelowo OCGT i bilansowaniu tego rynku. Wtedy jego zapotrzebowanie na gaz będzie wyraźnie mniejsze. A więc w przyszłości zaczynają nam się rozchodzić wolumeny z mocami. Energia to coś innego niż moc, na co musimy oczywiście zwracać uwagę w przypadku gazu.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Mam jeszcze jedno pytanie. Czy w związku ze wzrostem zapotrzebowania na gaz i coraz większym przechyłem w stronę elektroenergetyki i ciepłownictwa widzicie państwo potrzebę zmiany systemu bilansowania?

Prezes zarządu OGP GAZ-SYSTEM sp. z o.o. Sławomir Hinc:

Nie.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Widzę zgłoszenie pana posła Zyski, ale już nie kontynuujemy dyskusji, i tak znacznie przedłużyliśmy nasze obrady. Poza tym trwa posiedzenie Komisji Gospodarki i Rozwoju, a za chwilę w tej sali zaczyna się posiedzenie Komisji do spraw energii. Z GAZ-SYSTEM spotkamy się w poniedziałek i we wtorek rano w Świnoujściu w ramach wizyty naszej podkomisji. Wtedy dopytamy o wszystkie rzeczy, które nas interesują. Temat jest bardzo ciekawy.

Poseł Ireneusz Zyska (PiS) – spoza składu podkomisji:

Nie jestem członkiem podkomisji.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Nie jesteś członkiem? Zapraszamy do naszej podkomisji. Porozmawiam z panem prezesem, może uda się przyjąć w Świnoujściu pana posła Zyskę jako gościa podkomisji. Mam na myśli kwestie organizacyjne związane z ewentualnym pobytem pana posła. Stwierdzając, że przyjmujemy pana posła Zyskę z otwartym sercem na posiedzeniu podkomisji w Świnoujściu, wypowiadam się chyba trochę w imieniu pana prezesa...

Prezes zarządu OGP GAZ-SYSTEM sp. z o.o. Sławomir Hinc:

Da się to zorganizować.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję, ale wiem doskonale, że przygotowania do naszej wizyty trwały od kilku tygodni.

Prezes zarządu OGP GAZ-SYSTEM sp. z o.o. Sławomir Hinc:

Z naszej strony nie ma przeszkód.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Porozmawiamy na ten temat.

Bardzo państwu dziękuję. Zamykam posiedzenie podkomisji. Do zobaczenia.